Cena 10 groszy

Nr. 191 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, niedziela 23 sierpnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Jak u nas potaniało?

Gwałtowna zwyżka artykułów spożywczych.

Rozwój strejku metalowców.

Pertraktacje. — Imponujący wiec.

WARSZAWA. 21. sierpnia. (tel. wł.) Strejk metalowców trwa w dalszym ciągu przy nader dobrym nastroju strejkującycn. Dziś o godz. 11-tej rozpoczęły się na zaproszenie inspektora Klota pertraktacje pomiędzy przedstawicielami przemysłowców i robotników. Pertraktacje prowadzone były cały dzień i trwają w chwili obecnej. Przemysłowcy stoją na nieustępliwem stanowisku.

O godz. 5-tej wiecz. odbył się wiec robotniczy na którym omawiana była sytuacja strejkowa.

Kilkanaście tysięcy robotników uczestniczyło w wiecu. Przemawiali Dąbrowski, Gardecki, Podniziński,, Szczypiór. W jednomyślnie uchwalonej rezolucji stwierdzono, że strejk spowodowała prowokacja przemysłowców. Dalej postanowili zebrani prowadzić akcję strejkową do zwycięstwa, oraz delegaci robotników innych kategorji oświadczyli, że ogół robotniczy gotów jest poprzeć strejkujących.

Następnie potępiono szkodliwą robotę komunistów i chadeków.

—::—

Zamordowanie ministra w Kantonie.

PEKIN. 21. sierpnia. (Pat.) United Press donosi z Kantonu, że minister skarbu tamtejszego rządu Lin Czan Go został 20. b. m. zamordowany na ulicy, przez nieznanego osobnika. Wiadomość ta wywołała w tutejszych kołach cudzoziemskich wielkie wrażenie. Jakkolwiek nie ustalono, czy istnieje jakiś związek między zwróconemi przeciw żegludze angielskiej zarządzeniami rządu kantońskiego a popełnionem morderstwem sądzą jednak, że morderstwo zaostrzy naprężoną już sytuację i conajmniej utrudni misję komendanta floty angielskiej w Chinach Sinclaira, który znajduje się już w drodze do Kantonu. Pesymiści twierdzą, że morderstwo jest zapowiedzią daleko donioślejszych wypadków. Angielskie koła kupieckie, które ponoszą codziennie miljonowe straty, obawiają się uszczuplenia handlu angielskiego i wywierają silny nacisk w kierunku rozpoczęcia polityki zbrojnej interwencji. Jeżeli nie uda się skłonić rządu kantońskiego do cofnięcia rozporządzeń antyangielskich, to Anglja odmówi prawdopodobnie udziału w konferencji celnej i będzie się starała wpłynąć w tym kierunku na inne mocarstwa.

—:::—

Dalszy spadek złotego.

Na dzisiejszej giełdzie we Lwowie notowano 6.10 — 6.15 za dolar. Zauważyć się daje wielkie ożywienie na giełdzie oficjalnej i czarnej.

Narady finansowe.

WARSZAWA. 21. sierpnia. — (tel. wł.) Dzisiaj o godz. 10. rano w ministerstwie skarbu odbyła się pod przewodnictwem premiera Grabskiego narada finansowa. W konferencji brali udział prezes Staniszewski, dyrektor Banku polskiego Karpiński. Przedmiotem obrad była sytuacja walutowa. Obrad dotąd nie zakończono.

Wczorajsze obrady uznano za poufne.

Komunikacja lotnicza.

WARSZAWA. 21. sierpnia. — (A. W.) Działalność Polskiej Linji lotniczej w lipcu b. r. przedstawiała się następująco: Dokonano 295 lotów, przebyto 88.422 km. przestrzeni, przewieziono 775 pasażerów, 9.030 kg. bagażu i towarów, 122 kg. poczty. Przeciętna regularność 96 proc. Świadczy to, o podniesieniu się frekwencji pasażerskiej i towarowej.

Poseł niemiecki u min Skrzyńskiego.

WARSZAWA. 21. 8. (Pat.). Minister spraw zagranicznych przyjął dziś posła niemieckiego Rauschera.

Katastrofa samolotu sowieckiego

WARSZAWA. 21. sierpnia. — (tel. wł.) Samolot sowiecki patrolujący na pograniczu polskiem uległ katastrofie, spadając z wysokości 300 metrów, przyczem eksplodował zbiornik z benzyną. Z pod strzaskanego aparatu wydobyto zwęglone zwłoki 2 lotników,, które odwieziono do Mińska.

Nowa partja ukraińska.

WARSZAWA. 21. sierpnia. (Pat.) „Kurjer Polski“ podaje: Ukraińscy posłowie i senatorowie z Wołynia przystąpili do nowo- zorganizowanej w Małopolsce wschodniej, partji ukr. Nowe zjednoczenie nosi nazwę „Undo“ (Ukraińskie narodne demokratyczne objednanje). Na czele stoi Petruszewicz. Do zjednoczenia należą trudowicy, ukraińska partja nacojonalna i grupa narodowa posłów ukraińskicn w sejmie i senacie.

Pierwsze wejście na najwyż. szczyt Kaukazu.

WIEDEN. 21. 8. (Pat.). „N. Wr. Abendblatt“ donosi z Moskwy: Grupa turystów, składająca się z 19 osób, zdolała wejść na najwyższy szczyt Kaukazu, Elbrus.

Krwawe starcia na ulicach Paryża.

WARSZAWA. 21. sierpnia. (tel. wł.) W dniu wczorajszym w Paryżu nastąpiło starcie pomiędzy strejkującymi pracownikami bankowymi a policją. Starcie miało przebieg krwawy wskutek strzałów tak ze strony policji, jak i ze strony strejkujących. Wśród ofiar strzelaniny są ranni 1 policjant i kilku cywilów.

Premier nie wyjeżdża.

WARSZAWA. 21. 8. (AW). Premier Grabski, wbrew pogłoskom rozszerzanym przez niektóre pisma nie zamierza udać się do Wielkopolski. Małopolski i Górnego Śląska dla wygłoszenia szeregu wykładów o położeniu gospodarczem Polski i w ciągu najbliższych miesięcy nie opuści Warszawy.

Delegaci włoscy na zgromadzenie Ligi Nar

RZYM. 21. 8. (Pat.). Szefami delegacji włoskiej na najbliższą sesję Ligi Narodów zostali zamianowanj sen. Scijaloja. poseł Grandi i redaktor „Idea Nazionale“ Coocolo.

Program konferencji państw bałtyckich.

WARSZAWA. 21. sierpnia. (Pat.) Pisma donoszą: Dnia 25. b. m. rozpocznie się w Tallinie konferencja min. spr. zagr. Polski, Finlandji, Estonji i Łotwy. Przedmiotem obrad będzie przedewszystkiem wprowadzenie w życie zawartej w styczniu b. r. w Helsingforsie konwencji konsyljacyjno- arbitrażowej oraz omówienie aktualnych zagadnień polityki europejskiej w związku z toczącymi się rokowaniami w sprawie paktu bezpieczeństwa i z nadchodzącem Zgromadzeniu Ligi narodów.

Projekt zbliżenia sowiecko-włoskiego.

WIEDEN. 21. 8. (Pat.). „N. Fr. Presse“ z Londynu. „Daily Herald“ donosi. że Cziczerin zdecydował się spędzić swój urlop na Capri, aby omówić projekt zbliżenia między Rosją a Włochami. D'Annunzio usiłował już oddawna nawiązać przyjazne stosunki między Włochami a Rosją i miał w tej sprawie konferować z Mussolinim w czasie wizyty tegoż w Gardone.

Potaniało!

Czytamy w pismach warszawskich: „Urząd statystyczny dokonał obliczenia zmian kosztów utrzymania w okresie od 15 lipca do 15 sierpnia, celem ustalenia mnożnej do uposażeń urzędniczych za miesiąc wrzesień. Ze względu na znaczne potanienie chleba, masła i mleka w pierwszej połowie sierpnia, mnożna za wrzesień zostanie obniżona o jeden grosz t. j. wynosić będzie 42 punkty.

Oczom się wierzyć nie chce! A jednak czarne na białem napisano i urzędowo zaświadczono, że to jest prawda. Więc urzędowo się stwierdza że potaniało.

Co potaniało? I kiedy?

Był wprawdzie moment, krótki jak błyskawica, że zachwiały się ceny mąki i zboża, aby natychmiast skoczyć w górę i przewyższyć poziom cen z czasu przed chwilową zniżką i z tego widocznie skorzystał urząd statystyczny, aby ogłosić światu, że potaniało i wyciągnąć z tego konsekwencję przez obniżenie płac pracowników państwowych.

Jakby na ironję ogłoszenie tego „potanienia“ przypadło na moment, kiedy właśnie wszystko gwałtownie drożeje. Drożeje z powodu spadku wartości złotego i zamknięcia granic dla importu towarów, z czego korzystają już handlujące i produkujące rekiny kapitalistyczne.

Takie postępowanie rządu z pracownikami państwowymi jest naturalnie zachętą dla przedsiębiorców prywatnych do dalszych redukcji płac i tak na robotnikach skrupi się ta nie na miejscu oszczędność. Już mamy przykład takiego postępowania na strejku metalowców w Warszawie, gdzie przemysłowcy odmawiają drobnej podwyżki zarobków i tak o wiele niższych od płac urzędniczych. Przemysłowcy do wymówek dotąd wysuwanych dodają teraz nową: urzędownie stwierdzone potanienie i obniżenie płac.

Szkodliwa robota województwa.

Szerokie rzesze mieszkańców Lwowa żyjących w najcięższej niedoli zostały zaskoczone „ukazem“ województwa, mocą którego mięso wieprzowe, a co gorsza tłuszcze zostały bardzo znacznie podwyższone. Chleb, ziemniaki i jaka taka omasta, są podstawowymi artykułami pożywienia ludzi pracujących ciężko i źle wynagradzanych, a każda podwyżka cen tych artykułów, musi przynosić im szkodę dotkliwą, to znaczy, że muszą oszczędzać na własnych... żołądkach. Najnowsza zmiana taryfy maksymalnej przynosi potanienie chleba o kilka groszy, a podrożenie słoniny o kilkadziesiąt. W rezultacie i w sumie ukazem województwa wydatki na utrzymanie wzrosną a nie obniżą się.

Teraz województwo tłumaczy się, że musiało podwyższyć ceny mięsa i słoniny dlatego, że rzeźnicy i tak przekraczali taryfę, która zdaniem województwa była przestarzała (!?) Opierając się więc na tem, że cena żywej wagi nierogacizny wzrosła, postanowiło województwo podwyższyć ceny mięsa wieprzowego. Mamy tedy z łaski województwa podwyższone ceny najważniejszych artykułów mimo, że wobec pomyślnych urodzajów, należało ceny tych artykułów właśnie obniżyć.

Czynniki wojewódzkie idą po linji najmniejszego oporu. Jeżeli jest faktem, że cena świń wzrosła, to rzeczą tych właśnie czynników było zahamowanie tego wzrostu, nikt bowiem inny nie posiada na to egzekutywy prócz województwa. W Polsce jest jak statystyka oblicza taka masa świń (dosłownie nie alegorycznie) jakiej nigdy przed wojną nie było, a zeszłoroczny nieurodzaj nie wpłynął hamująco na ich hodowlę, kartofli bowiem było dość.

Wzrost cen nierogacizny na targach wywodzi się stąd, że handlarze wykupują najlepsze sztuki na wywóz (legalny i nielegalny) i dlatego ingerencja wojew. była wskazaną nie w komisji cennikowej we Lwowie, lecz na targach, gdzie odbywa się spęd nierogacizny. Od tego są starostowie i wójci.

Zarządzenie województwa kompromituje je jako władzę, świadczy bowiem, że ono nie wnika ono w przyczyny pewnych zjawisk ale zwalcza ich skutki. Taka robota przynosi szkodę ludności a powagi władz nie wzmacnia.

Niechaj województwo weźmie to pod rozwagę.

Z dnia.

Minister oświaty apeluje do dzieci.

Ministerstwo oświaty, na którego czele stoi p. Stanisław Grabski rozesłało do szkół komunikat, w którym wzywa nauczycielstwo, by u progu roku szkolnego pouczyło młodzież szkolną, o potrzebie popierania wytwórczości krajowej.

Nauczycielstwo ma mianowicie uświadamiać młodzież szkolną o potrzebie oszczędności t. j. niewydawania groszy na rzeczy niepotrzebne. Młodzież powinna poznać niebezpieczeństwo wywozu waluty polskiej zagranicę, wywozu jego w najrozmaitszych przejawach, poczynając od kupna owoców, przywożonych z dalekich krajów, kończąc na wycieczkach za granice państwa; młodzież wreszcie, powinna zrozumieć doniosłe znaczenie samowystarczalności ekonomicznej państwa.

Dalej poucza okólnik, że młodzież winna otrzymać wskazówki jakie fabryki w państwie zaspakajają potrzeby młodzieży szkolnej, jak materjały piśmienne, książki, a także wyroby i produkty, ubrania, bielizna, (!) zabawki, które młodzież (?) zakupuje w większej ilości z początkiem roku szkolnego.

Tak mówi okólnik p. Grabskiego. A co mówi życie?

Nie wiemy gdzie p. Grabski spotykał młodzież szkolną, która zakupuje sama ubrania, bieliznę i t. p. o ile nam wiadomo, czynią to w zastępstwie swych dzieci.... rodzice.... Ale co ważniejsze, po co p. Grabski każe apelować do młodzieży, by unikała wycieczek za granice państwa, skoro jego własne ministerstwo patronowało tym wycieczkom osobliwie do Włoch z okazji „roku świętego“?

Cały ten apel pozostanie pustym dźwiękiem, dopóki „wytwórczość rodzima“ nie nauczy się konkurować z zagranicą pod względem jakości, trwałości i cen produktów i dopóki dla importu artykułów zbytecznych nie zostaną wrota Polski zamknięte.

Wyrok śmierci na bojowcach kom. wykonany

WARSZAWA. 21. sierpnia. — (A. W.) Ponieważ prezydent Rzplitej odrzucił prośbę o ułaskawienie skazanych komunistów, wyrok został dziś o świcie wykonany.

5)

ANATOL FRANCE.

Nieszczęsne przygody obywatela.

(Ciąg dalszy).

Odprowadzony do więzienia, Crainquebille, pełen zdumienia i podziwu, siadł na przykutym do ściany stołku. Nie zdawał sobie sprawy, że sędziowie pomylili się. Nie mógł pomyśleć, aby on miał słuszność, aby zaś nie mieli słuszności sędziowie, których nie rozumiał; niepodobna mu było pojąć, aby cośkolwiek mogło chromać w tej tak pięknej ceremonji. Nie chodząc bowiem ani do kościoła, ani na widowiska, nigdy w życiu jeszcze Crainquebille nie oglądał rzeczy tak pięknej, jak ceremonja sądu.

Wiedział dobrze, że nie wołał „śmierć polikom!“ Że zaś za ten właśnie okrzyk skazano go na 15 dni więzienia, tedy w jego myśli fakt ten przedstawiał się jako podniosła tajemnica, jako jeden z owych artykułów wiary, które wierzący wyznają, nie rozumiejąc ich, jako objawienie niepojęte, olśniewające, cudowne i straszliwe.

Biedny ten starzec uznawał się winnym popełnienia niesłychanej obrazy w stosunku do agienta Nr. 64, podobnie jak dziecko, idące na rekolekcje, uznaje się winnym pierworodnego grzechu. Wyrok pouczał go, jakoby wołał: „śmierć polikom“!

Tak więc wołał chyba „śmierć polikom“! w jakiś sposób tajemniczy, jemu samemu nieznany.

Znajdował się oto w świecie nadprzyrodzonym. Apokalipsą jego była jego sprawa.

Podobnie jak nie miał jasnego pojęcia o winie swojej, podobnie i o karze nie miał jasnego pojęcia.

Wyrok wydał mu się rzeczą uroczystą, — obrządkową i wielką, rzeczą olśniewającą, której się nie rozumie, nie krytykuje, rzeczą nie uprawniającą ani do radości, ani do żalu. — Gdyby owej chwili prezydent Bourriche spłynął był nagle z góry z białemi skrzydłami u ramion i z aureolą na czole, Crainquebille nie byłby się zadziwił takim nowym przejawem sądowniczej chwały. Byłby sobie powiedział: „To właśnie kończy się moja sprawa!“

Nazajutrz odwiedził go adwokat:

— Więc jakże tam, przyjacielu? Nic najgorzej. Odwagi tylko! Tydzień prędko przeleci. Mogło być gorzej!

— A no tak, co to, to tak: grzeczni panowie, bardzo grzeczni panowie; obrazić człeka, nie obrazili, brzydkiego słowa nie rzekli. — Anim się nie spodział. A włożył białe rękawiczki. Widział pan?

— Wszystko zważywszy, dobrze uczyniliśmy, przyznając.

— Może być.

— Crainquebille, mam dla was dobrą wiadomość. Pewna litościwa osoba, której przedstawiłem wasze położenie wręczyła mi dla was 50 franków. Ta suma pokryje grzywnę, na którą was skazano.

— A kiedy pan mi da tych 50 franków?

— Każę je złożyć w kancelarji sądowej. Bądźcie spokojni.

— Wszystko jedno. Pięknie dziękuję tamtej osobie.

I, zamyślając się, Crainquebille szepnął:

— O, nie każdemu się to przytrafi!

— Nie przesądzajcie, Crainquebille. Nie jest to bynajmniej wypadek wyjątkowy, bynajmniej!

— A nie wie pan, gdzie mi stracili wózek?...

*

Wyszedłszy z więzienia, Crainquebille pchał swój wózek ulicą Montmartre, wołając: „Kapusta, seler, marchew!“

Ani się pysznił swoją przygodą, ani się jej wstydził. Przygoda nie pozostawiła w nim nawet przykrego wspomnienia. Dla umysłu jego było to coś w rodzaju teatru, podróży, snu. Cieszył się, że depcze po błocie, po bruku miejskim, że widzi nad sobą zadeszczone, brudne niebo, poczciwe niebo Paryża. Na każdym rogu przystawał, aby wypić kieliszek i wolny, wesoły, splunąwszy w ręce, by wygładzić chropawe dłonie, chwytał hołoble i pchał wózek. Przed nim zaś, wróble jak on wczesne i biedne — jak on na ulicy szukające strawy, tłumem wznosiły się wraz ze znanym im wołaniem: „Kapusta, marchew, seler!“

Jakaś stara gospodyni podeszła do wózka i oglądając seler, rzekła:

— Cóż się z wami działo, ojczy Crainquebille? Nie widać was od trzech tygodni. Chorzy byliście? Trochęście przybledli!

— Powiem jejmości sekret, jejmość Mailloche, bawiłem się w rentiera!...

Nic się nie zmieniło w jego życiu, chyba że częściej niż dawniej zaglądał do szyneczku. Wydaje mu się wciąż, że jest święto, nadto zaś zapoznał się z litościwemi osobami. Wraca trochę wesoły do swojej nory. Wyciąga się, nakrywa się workami, które mu pożyczył handlarz kasztanów z rogu i myśli: „Więzienie takie złe znów nie jest. Ale zawszeć tam człekowi lepiej w domu“.

Zadowolenie jego krótko trwało.

C. d. n.

Po odpowiedzi min. Sikorskiego na list Piłsudskiego.

Komunikat min. spraw wojsk. rzuca niezupełnie jasne, a dość dziwne światło na metody p. ministra spraw wojskowych w najważniejszej sprawie, jaką zastał przy objęciu swego urzędu — w sprawie powrotu Pierwszego Marszałka na kierownicze czynne stanowisko w armji. Przedewszystkiem miesza on do dyskusji osobę poprzedniego ministra wojny, generała Sosnkowskiego i twierdzi, że projekt organizacji najwyższych władz wojskowych opracowany przez generała Sosnkowskiego był zaopatrzony odrzucającemi go zapiskami Marszałka Piłsudskiego, jakkolwiek projekt ten „dalej“ szedł po linji „żądań“ Pierwszego Marszałka i jakoby — zapewne dlatego — nic dawał się pomieścić w ramach Konstytucji.

Co do tego co się da pomieścić w ramach konstytucji a co nie da, powoływanie się na konstytucję w całej grze intryg około sprawy organizacji władz wojskowych jest rzeczą najbardziej obłudną i wykrętną. Wiadomo powszechnie, że obecny projekt, projekt gen. Sikorskiego, najbardziej narusza konstytucję, ponieważ odbiera Prezydentowi Republiki niczem nieograniczone najwyższe zwierzchnictwo nad armją przekazując je zupełnie bezceremonjalnie w ręce odpowiedzialnego ministra spraw wojskowych.

Z tego co komunikat donosi o zapiskach Pierwszego Marszałka przy projekcie generała Sosnkowskiego wynika w każdym razie jedno to mianowicie, że gen. Sosnkowski przedstawił swój projekt Marszałkowi.

Komunikat ujawnia, że gen. Sikorski, po powołaniu go na ministra wojny z góry zdecydowany był nie zwracać się oficjalnie do Marszałka o opinję i zredagować projekt dalej odstępujący od wskazań Marszałka, a dlatego nie chciał komunikować Marszałkowi swego projektu, ponieważ jak sam pisał w liście do Marszałka, znając uwagi Marszałka o projekcie gen. Sosnkowskiego, nie chciał „utrudniać sobie, a nawet nie zamykać“ możliwości zaproponowania w imieniu rządu powrotu Marszałka do służby czynnej co uważał jakoby „dla armji za pilnie i niezmiernie potrzebne“.

Trudno przytem obronić się najwyższemu zdumieniu z powodu rozumowań gen. Sikorskiego. Wiedział, że Marszałek odrzuca projekt gen. Sosnkowskiego, jako niedostateczny. Postanowił tedy zredagować projekt jeszcze bardziej niemożliwy do przyjęcia dla Marszałka i z pominięciem jego udziału przy redagowaniu tego projektu — w osłupiającem przekonaniu, że to ułatwi „pilny dla armji i niezmiernie potrzebny powrót Marszałka!“ Czy można się dziwić, że Marszałek mógł to traktować jedynie jako szyderstwo i jako afront rozmyślny? Czy był ktokolwiek, ktoby to mógł traktować inaczej? Ale nie dosyć na tem. Jakby dla złożenia dowodu, że gen. Sikorski swoich rzekomych obaw przed uwagami Marszałka, mogącemi mu jakoby „zamknąć“ (!) powrót do armji, sam nie traktował na serjo — gen. Sikorski podsuwa przez podwójne pośrednictwo poufnie swój elaborat Marszałkowi prosząc go o „uwagi, inne sformułowania i skreślenia“. — W jakim celu? Już chyba tylko w tym, aby pozyskać materjał dla „zamknięcia“ Marszałkowi powrotu do armji, bo co do treści tych uwag nie mógł mieć najmniejszych wątpliwości.

To lawirowanie i wprowadzenie wszystkich w błąd, skończyło się dopiero dosyć głośnym skandalem.

Koniecznie potrzebują króla.

Warszawski „Kurjer Poranny“ podaje następujący komiczny obrazek z przebiegu warszawskiego zjazdu monarchistów:

„Dnia 2 sierpnia odbył się poufny zjazd „monarchistów“ w Warszawie. W następstwie tego zjazdu wpłynęło do władz zawiadomienie o utworzeniu nowego „stronnictwa politycznego“ w Polsce, mającego się wabić „Obozem monarchistycznym“. Uczestnicy tego obozu są tyle jednak nieostrożni, że gubią swoje poufne papiery po ulicach. Świadczy to o niezwykle podnieconym i entuzjastyczny nastroju pozjazdowym z przyszłych dworzan J. Kr. Mości. Jeden z naszych czytelników p. S. W., nadesłał nam znalezioną kartkę papieru, zapisaną maszynowym tekstem, zaopatrzoną w odcisk im. i nazwiska p. H. O., a zawierającą początek protokółu Zebrania Rady Związku Monarchistów Polskich odbytego dnia 2 sierpnia.

Jak wynika z tej kartki, protokół zredagowany przez „trzymającego pióro“ p. E. B. stwierdza, że przybyły z Poznania „generalissimus“ — bez podania jego nazwiska, zabrał głos i powiedział co następuje:

Warunki można powiedzieć, panowie, korzystne. Nie zaryzykowałbym, mówiąc — olśniewające. Książę kandydat poślubi jedną z córek naszych arystokratycznych rodów. Będzie to dowodem chęci ścisłego zastosowania się do naszych warunków. Lecz to jest drobny tylko szczegół w całokształcie poważnych sukcesów politycznych, jakie nam zapewni miłościwe panowanie godnego następcy Piastów i Jagiellonów.

Panowie! Wraz z tym momentem Polska wstępuje w koła wielkich mocarstw świata. Zapewni jej to ścisłą kooperację z Wielkiem Imperjum Brytyjskiem. Władanie nad Europą zostanie podzielone na dwie strefy. Na zachodzie angielską, na wschodzie polską“.

I tak dalej bredził „generalissimus“ w dalszym ciągu. Niewątpliwie suta libacja poprzedziła już sesję rady Związku Monarchistów polskich, bo inaczej trudno przypuścić, aby po trzeźwemu mówiono i brano na serjo te niedorzeczności.

Ta humorystyczna organizacja rozsyła następujące wezwania do funkcjonarjuszów państwowych, kupców, przemysłowców, obszarników: i t. d. aby zapisywali się w poczet członków organizacji monarchistycznej.

Treść owego zaproszenia brzmi następująco:

Niniejszem mamy zaszczyt zakomunikować JWPanu, że w dniu 18. lipca b. r. na terenie tutejszego województwa ukonstytuowało się „Poznańskie Koło Wojewódzkie Organizacji Monarchistycznej“.

W skład zarządu weszli pp.: gen. K. Raszewski, prezes; prof. T. Grabowski, wiceprezes; J. Robakowski, sekr. generalny, Z. d'Erceville, zast. sekr. gener.; major rez. W. Skarbek Malczewski, skarbnik.

Poznańskie Koło wojewódzkie reprezentują w radzie naczelnej Org. monarchistycznej pp.: gen. K. Raszewski, gen. Dowbór- Muśnicki, hr. Z. Kurnatowski.

Organizacja nasza jest zalegalizowaną przez min. spr. wewn. a więc jawną. Nie tworzymy stronnictwa, — mogą do organizacji należeć wszyscy, bez względu na przynależność do innych, już istniejących ugrupowań politycznych — każdy Polak patrjota, dążący do sanacji naszych ciężkich stosunków państwowych, dążący do praworządności przez walkę z hasłami komunistycznemi i demagogją znajdzie swe miejsce w organizacji monarchistycznej.

Mamy nadzieję, że JWPan zechce poprzeć naszą organizację, przez wstąpienie i współpracę w tutejszem Kole Wojewódzkiem, przeto w załączeniu pozwalamy sobie przesłać naszą deklarację programową oraz deklarację członkowską, którą po ewentualnem wypełnieniu prosimy przesłać do miejscowego sekretarjatu. Wpisowe i składki miesięczne którcyh wysokość pozostawiamy do własnego uznania) prosimy skierować do P. K. O. nr. 207 484 w Poznaniu, poczem prześlemy legitymację członkowską.

Z wyrazami szacunku i poważania:

J. Robakowski K. Raszewski
Sekretarz generalny. Prezes.

W deklaracji programowej oświadczają amatorowie monarchji: „Uznajemy konieczność wzmocnienia autorytetu Głowy państwa“... Dlatego uważają, że ta głowa powinna pobyskiwać koroną...

—:::—

18)

Benito Mussolini.

Przyczynek do historji renegata socjalizmu.

(Ciąg dalszy.)

Kilka słów jeszcze o statucie organizacyjnym faszystów z okresu przed zdobyciem władzy.

Nowa organizacja „fasci Italiani di Combattimento“ także się wzorowała na formie organizacyjnej włoskich klasowych związków zawodowych, a więc:

a) zupełna niezależność związku faszystowskiego w danym okręgu od innych związków, a więc organizacyjna autonomja okręgowa o ścisłej dyscyplinie wewnątrz okręgu.

b) obowiązek udziału we wszystkich zebraniach faszystowskich danego okręgu, kto na trzech zebraniach brakuje, ten traci automatyczne prawo członkowstwa.

c) kontakt z komitetem centralnym, który miał swoją siedzibę w Medjolanie utrzymywany jest wyłącznie przez sekretarzy okręgowych i mężów zaufania.

d) następnie przeistoczono związki faszystowskie na związki wojskowe; „czarne koszule“ nazwały się odtąd legjonistami i jako emblemę wybrano „fasces“ starożytnych lektorów rzymskich, jako symbol potęgi Rzymu starożytnego.

W tym punkcie Mussolini naśladował d' Annunzia, który ten rygor już przedtem zaprowadził w swoich bandach zwanych „Arditi“ i „Reggenza del Carnaro“.

Oddziały te znane są z puczu wojskowego w Fiume. Traktat pokojowy nie przyznał Fiumy Włochom, ale burżazja włoska zorganizowała wielką składkę, w celu finansowania tego puczu.

Przy tej ekspedycji fiumańskiej, faszyści zdobyli pierwszy swój arsenał broni i amunicji, wydany im przez nacjonalistycznych oficerów włoskich, z milczącą zgodą rządu włoskiego, wbrew decyzji traktatu pokojowego.

Pierwsze większe sumy finansowe wpłynęły do kasy centralnej faszystów z pieniędzy zebranych dla wyprawy fiumańskiej, a z których część Mussolini przeznaczył dla swej kasy partyjnej — dla celów agitacji przeciw „antynacjonalizmowi“.

Mając więc i broń i amunicję, i „program“ Mussolini rozpoczął szaloną agitację w całym kraju. Za kilka tygodni w kraju było już kilkadziesiąt związków faszystowskich, które liczyły w przybliżeniu ogółem 15.000 członków, a w samym Medjolanie związek faszystowski miał już kilkaset członków — który przyjęli chrzest ogniowy w krwawej walce z socjalistami. W połowie kwietnia 1919 r. socjaliści proklamowali strejk demonstracyjny. — Mussolini zorganizował nacjonalistyczną kontrakcję, wywiązała się więc pierwsza krwawa bójka uliczna między socjalistami i faszystami. Byli zabici i ranni, socjaliści nie mając broni okazali się słabszymi, faszyści przypuścili — szturm do redakcji i drukarni „Avanti'ego“ i po zdobyciu, kompletnie zdemolowali urządzenie. Było to pierwsze zwycięstwo faszystów w wojnie domowej. Mussolini stał się bohaterem dnia. Ministrowie Bonomi i Carigdja nawiązali z nim stosunki, a kierowniczy organ włoski „Giornale d' Italia“ zwrócił się do Mussoliniego z wywiadem: „w jaki sposób powstał, i jaki jest program faszyzmu?“

Faszyzm znowu opanował ulicę, jak przed 4-ma laty. Wódz faszystów Mussolini znowu wypłynął.

Sukces ten jeszcze bardziej rozzuchwalił Mussoliniego i faszytów, a agitacja i propaganda faszystowska jeszcze bardziej się wzmogła zataczając coraz szersze kręgi.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 sierpnia

W 250 ROCZNICĘ pamiętnego rozgromienia na polach Lesienic 40.000 hordy tatarskiej idącej na Lwów przez Króla Jana III. odbędzie się w poniedziałek, dn. 24. sierpnia 1925, o godzinie 10 rano w kościele archikatedralnym obrz. łac. uroczyste nabożeństwo dziękczynne, na które wszystkich mieszkańców, władze i stowarzyszenia zaprasza

Prezydjum miasta.

URZĄD POCZTOWY NA TARGACH. Z dniem 2. września br. wchodzi w życie urząd pocztowy, telegraficzny i telefoniczny na placu powystawowym we Lwowie z nazwą „Lwów. Targi Wschodnie" na czas trwania targów, tj. do 15. września br.

Zakres działania tego urzędu obejmuje:

1) w dziale pocztowym: przyjmowanie wszelkiego rodzaju przesyłek tak poczty listowej jak i paczkowej na terenie Targów Wschodnich.

2) w dziale telegraficznym: przyjmowanie i doręczanie telegramów.

3) w dziale telefonicznym: przeprowadzanie rozmów miejscowych i międzymiastowych.

Służbę oddawczą, tj. doręczanie przesyłek poczty listowej i paczkowej dla okręgu urzędu pocztowego „Lwów. Targi Wschodnie" uskuteczniać ma Urząd pocztowy Nr. 1 we Lwowie.

PORTRETY MALARZY POLSKICH. Muzeum im. XX. Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich otwiera w niedzielę dnja 23. bm XIX. bieżącą wystawę „Portrety Malarzy Polskich". Wystawa, na którą eksponatów dostarczyły zbiory Muzeum im. XX. Lubomirskich i Bibljoteki Pawlikowskch, daje przegląd portretów malarzy polskich. Są to po części autoportrety, jak Józefa Brodowskiego, Rafała Hadziewicza, J. Ksawerego Kaniewskiego. Aleks. Raczyńskiego, Henryka Rodakowskiego, Andrzeja Grabowskiego. HFranciszka Tepy, po części zaś, portrety artystów, będące dziełami innych malarzy, jak Leopolda Loeflera. Ciekawe też są karykatury Aleksandra Raczyńskiego z czasu pobytu w Monachjum.

Wystawa otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10—2, w niedziele i święta od godz. 11—2; do zwiedzenia jej uprawnia normalny bilet wstępu do Muzeum.

RUCH POCIĄGÓW. Z dniem 1. września wstrzymuje się ruch pociągów Nr. 1657 (odj. z dworca Lwów — Łyczaków 18.27), oraz poc. nr. 1658 (przyj. na dworzec Lwów-Łyczaków 19.29) między Lwowem Łyczakowem i Winnikami, natomiast wprowadza się codzienny bieg pociągów nr. 1615 (odj. z dworca Lwów Łyczaków 19.45) i poc. nr. 1616 (przyj. na dworzec Lwów — Łyczaków 20.55).

Po przeprowadzeniu naprawy toru pomiędzy Drohobyczem i Gaje Wyżne linji Stryj — Zagórz podejmuje się z dniem dzisiejszym ruch pociągów pasażerskich na odcinku Stryj — Drohobycz bez przesiadania.

ZAŻALENIE NIEWAŻNOŚCI wniosła prokuratorja przeciwko uwolnieniu Dwornickiego, Glasermana, Jaegera i Kornhabera, oraz przeciwko uwolnieniu Mykytyna od zbrodni gwałtu publicznego, popełnionej przez napisanie listu do prez. Hawla, oraz od zbrodni oszczerstwa względem Fidyka.

OFIARY SZALONYCH JAZD. Fabrykowanie kalek przez rozwydrzonych właścicieli różnych wehikułów trwa nieustannie. Niema bowiem dnia aby nie było nowych ofiar.

Właściciel auta nr. 7664 kierując wczoraj rano samochodem w stanie podchmielonym, potrącił Marję Świderską, przechodzącą ul. Pańską. Doznała ona licznych kontuzji i ran na twarzy i głowie, oraz wybicia 3 zębów. Osobnik ten zmuszony był przez policjanta do przewiezienia ofiary swej szalonej jazdy do Pogotowia ratunkowego. Tu począł się on awanturować i zbił szybę w oknie ambulatorjum.

Parania Mercało została potrącona dorożką nr. 161, przyczem doznała obrażeń na całem ciele.

Na drodze przejściowej dworca towarowego jakiś osobnik jadąc na rowerze nr. 2.500 najechał na przechodzącą Bronisławę Mazurską, która upadłszy doznała potłuczenia na głowie. Za sprawcami wypadków zarządziła policja poszukiwania.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Michalina Zaust służąca u A. Jagiełły, zam. przy ul. Kadeckiej, upadła z drabiny, przyczem doznała obrażeń wewnętrznych, konuzlji i zwichnięcia nogi.

Rudolfa Niedzielskiego kopnął koń i ciężko zranił w głowę.

Feiwel Hochman, kupiec ze Stanisławowa, został przy opuszczaniu dworca kolejowego „powitany" przez jakiegoś czworonoga, który począł mu obwąchiwać pakunki. Hochman usiłował przepędzić natręta, który „oburzony" widocznie tem traktowaniem, zatopił swe kły w mięśniach wspomnianego.

Izaaka Epsteina pokąsał również dotkliwie wałęsający się pies.

„Milusińscy" mają również swe bole i kłopoty. 2-letni Leon Schor usiadł na gorące żelazko do prasowania, przyczem poparzył się boleśnie.

3-letni Marjan Firlej zjawił się w towarzystwie matki w Pogotowiu rat. z tkwiącą fasolą w otworze nosowym.

5-letnią Edzię Mautównę pokąsał dotkliwie pies. Udzielono im pomocy w Pogotowiu rat.

BÓJKI I PORANIENIA. Na drodze z Winnik do Lwowa nieznany osobnik usiłował przysiąść się na wóz Maksa Rosenfelda, który jednak nie zgodził się na to. Poirytowany tem napastnik pobił laską Rosenfelda i zranił go boleśnie w nogę.

60-letni Iwan Wasylyna, gospodarz z Grzybowic Małych, pobił luśnią od wozu 14-letniego Wasyla Wasyłyna i zadał mu 6-cio centymetrową ranę.

Józefa Kitajowa, zam. przy ul. Źródlanej, pobiła swą posługaczkę Marję Leszczyńską, przyczem poraniła ją na głowie i uszkodziła oczy.

Szyja Gold pobił Fryderyka Emlera i zadał mu ranę na twarzy.

Ofiarom zdziczenia udzieliło pomocy Pogotowie raunkowe.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. 55-letni Michał Szozda bez zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania, wsiadł z nudów do dorożki Maksa Moldauera i polecił się wozić spacerowem tępem po ulicach miasta. Gdy przyszło do wyrównania rachunku, okazało się, że nie miał on pieniędzy. Wobec tego dorożkarz odwiózł „gościa" tego do aresztu, gdzie go osadzono pod zarzutem popełnienia oszustwa.

Za opilstwo i awantury aresztowano Tomasza Herolda, Semka Iwaszkę i Aleksandra Bichalskiego.

Marję Krzyształowicz i Zofję Zielińską aresztowano za wałęsanie się po ulicach miasta.

Alfonsę Janowską aresztowano za zbiegnięcie ze szpitala, gdzie przebywała w leczeniu.

Za włóczęgostwo osadzono w areszcie Michała Gulę, Julijana Burego, Karola Mikutę, Władysława Cisińskiego, Henryka Emerlego, Michała Melnyka, Stefanję Birecką, Genowefę Mroczkowską i Marję Borenko. Wymienieni nie posiadali przeważnie stałego miejsca zamieszkania, byli bez zajęcia i środków do życia.

FAŁSZYWĄ 2-ZŁOTÓWKĄ PŁACIŁ W APTECE. J. Kuczyńska przytrzymała w aptece K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 13-letniego Józefa Zohna, który płacił za pobrane lekarstwo fałszywą monetą dwuzłotową. Chłopca odprowadzono do policji, gdzie zeznał, że matka dała mu tę monetę. Zarządzono dochodzenie w tej sprawie.

KARAMBOL TRAMWAJU Z WOZEM CIĘŻAROWYM. Wczoraj popołudniu wóz tramwajowy nr. 169 najechał z całym pędem w ul. Żółkiewskiej na wóz browarniany naładowany beczkami. Potrącony wóz momentalnie przewrócił się, woźnica Roman Diduch upadł między konie, które również poupadały na bruk. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż woźnica Diduch doznał licznych obrażeń, konie zostały pokaleczone, jedno koło u wozu zostało złamane, wóz tramwajowy również uszkodzony. Diduchowi udzielono pomocy w Pogotowiu rat., policja zaś zarządziła śledztwo w tej sprawie.

—:::—

DLA STREJKUJĄCYCH METALOWCÓW złożyła Lola Floreczyk zł. 2.

—:::—

Dwa zamachy samobójcze kobiet.

Lwów, 21. sierpnia.

35-letnia Paulina F., żona robotnika cegielnianego, zam. przy ul. Snopkowskiej pod l. 33, usiłowała wczoraj popołudniu struć się lysolem. Pogotowie rat. po przepłukaniu żołądka odwiozło desperatkę do szpitala.

Wspomniana jest matką czworga żyjących dzieci. Niedostatek, nadzieja przyjścia na świat piątego dziecka, oraz niesnaski rodzinne popchnęły F. do zamachu samobójczego.

25-letnia Anna B., krawczyni, zam. przy matce przy ul. Żółkiewskiej pod l. 30, zatruła się wczoraj wieczorem również lysolem a następnie zraniła się dwukrotnie nożem.

W OKOLICĘ SERCA.

Lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak udzielił jej pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala. Powodu zamachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić.

W obu wypadkach policja zarządziła dochodzenia.

Ze światka mistrzów dłuta i wytrycha.

Podczas okresu kanikuły pewna ilość ruchliwych „mistrzów" z pod znaku wytrycha opuściła bruki miejskie w celu urządzenia „występów" na letniskach i w miejscach kąpielowych. Często też dochodzą wieści z tych okolic o kradzieżach i włamaniach.

Obecnie wracają ci wycieczkowicy w domowe pielesze i rozpoczynają ze „świeżemi" siłami swą „pracę". W ostatnich dniach coraz częściej zgłaszane są w policji kradzieże i włamania.

Józef Matusz, zam. przy ul. św. Marcina pod l. 28, doniósł komisarjatowi III. PP., że nieznany sprawca włamał się nocą do jego mieszkania, skąd skradł mokrą bieliznę z balji, a to: 8 koszul damskich, 2 koszule męskie, 5 poszewek kolorowych, 2 sukienki, 3 bluzki białe, 2 kombinacje, 2 ręczniki lniane, 5 chusteczek do nosa, łącznej wartości 110 zł.

Kazimierz Górski, prokurzysta bankowy, zam. przy ul. Pełczyńskiej l. 7, doniósł policji, iż w czasie od kwietnia do sierpnia b. r. zaginęła mu w niewytłumaczony sposób z mieszkania książeczka kasy oszczędności, na kwotę 1000 zł., wystawiona na imię Anny Górskiej.

Z otwartego mieszkania Henrego Scheida przy ul. Bonifratów, skradziono 3 m. koronki, 2 sznurki korali z czarnej masy, wartości 20 zł.

Michał Wołoszczuk, zam. w Mazurówce, doniósł policji, że Antonina Lewanówna, zam. przy ul. Paulinów l. 12, skradła mu 2 sukienki 1 sweter, parę mesztów damskich, kilka sztuk bielizny damskiej, oraz 3 zł., wyrządzając mu szkodę około 140 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE.

Franciszek Borysz, który poranił się scyzorykiem w pierś podczas aresztowania za kradzież, o czem podawaliśmy, został osadzony w areszcie policyjnym za kradzież na szkodę J. Romaszkana. Równocześnie aresztowano blatniczkę Marję Balicką, która nabyła od B. skradzione przedmioty, które to rzeczy podczas rewizji znaleziono i odebrano.

Mikołaja Maruszczaka, zam. w Kleparowie aresztowano za kradzież kurtki na szkodę nieznanego chłopaka.

Adama Malmuka, osadzono w areszcie za kradzież 3 wazonów z palmami na szkodę SS. Franciszkanek, wartości 100 zł.

13- letniego Włodzimierza Pacholczuka bez stałego miejsca zamieszkania i bez zajęcia aresztowała policja za kradzież złotego zegarka, oraz gotówki 10 zł. na szkodę ks. Czerniaka.

O pożyczkę amerykańską.

WARSZAWA, 21. sierpnia. — (A. W.) Dzienniki donoszą, że rokowania wiceprezesa Banku polskiego w sprawie pożyczki amerykańskiej są na dobrej drodze. Amerykańskie sfery rządowe i gospodarcze odnoszą się przychylnie do tej sprawy.

—:::—

Optymizm p. Grabskiego.

Premier Grabski w wywiadzie dziennikarskim powiedział co następuje:

— Budżet na rok 1926 mimo urodzaju, nie może bardzo odbiegać od budżetu tegorocznego. Przy układaniu nowego budżetu, kierowaliśmy się bowiem zasadą, że urodzaj musi iść na uleczenie ran, zadanych w latach ubiegłych przez zniszczenia wojenne, klęski żywiołowe i nieurodzaj zeszłoroczny, a więc na wzmożenie sił społeczeństwa, aby mu ułatwić pracę produkcyjną, oraz na spłatę zobowiązań z roku ubiegłego.

Preliminowane dochody oparte będą na normalnych źródłach dochodowych skarbu ze ściślejszą oczywiście rachubą, dzięki nabytym doświadczeniom i stale zwiększającej się sprawności aparatu skarbowego.

W dochodach nadzwyczajnych preliminowana będzie mniejsza suma wpływów z podatku majątkowego, zgodnie z nowelizacją tej ustawy. Wpływy natomiast z podatków pośrednich nie ulegną zasadniczej zmianie.

W poszukiwaniu nowych dochodów, rząd zamierza wyzyskać zwiększający się ruch samochodowy, aby przez racjonalne jego opodatkowanie zyskać odpowiednie fundusze na remont niezbędnych dla rozwoju automobilizmu dróg.

Dla uzyskania środków na zwiększenie wydatków na oświatę projektowane jest nowe źródło dochodu państwowego w postaci stempli szkolnych (!?)

Z równą troską przy układaniu budżetu odnosi się rząd do rozwoju robót publicznych i reformy rolnej, uzależniając rozmiar działania od źródeł dochodowych, jakie w tej dziedzinie są do osiągnięcia.

Pozatem budżet na rok przyszły układany jest pod tem samem hasłem, jaknajdalej idących, ale rozumnych oszczędności, bo to jest jedyny sposób zachowania równowagi budżetu państwa i ulżenia życiu gospodarczemu.

—:::—

Z kongresu sjonistów w Wiedniu.

W drugim dniu kongresu nie było żadnych demonstracji. Kongres obradował do późnego wieczora.

Wygłoszono szereg referatów, między innemi dr. Weizmann mówił o politycznej sytuacji w Palestynie i o stosunkach międzynarodowych.

Następnie Sokołow przedstawił sprawozdanie z działalności komitetu wykonawczego.

Na temat rozbudowy Palestyny wygłosili referaty dr. Halpern i dr. Rupin. Delegat dr. Soskin wygłosił referat o gospodarce rolniczej w Palestynie.

Następnie wywiązała się dyskusja generalna nad wygłoszonymi referatami. Pierwszy zabrał głos pos. Farbsztajn. Mowa jego wywołała burzliwe zajścia. Farbsztajn zaatakował ostro komitet wykonawczy, ponieważ nie uwzględnia w szkołach potrzeb żydów ortodoksyjnych. Przeciwnicy Farbsztajna przyjęli go w sposób gwałtowny, natomiast zwolennicy oklaskiwali bardzo burzliwie.

WIEDEŃ. 20. sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu sjonistycznego został wybrany prezydentem kongresu Sokołow. Nadto wybrany został szereg wiceprezydentów, a mianowicie: Usziszkin (Jerozolima), dr. Handtke (Berlin), dr. Lewit (Warszawa), dr. Klumel (Warszawa) poseł Farbsztajn (Warszawa) i Wise (Nowy York.)

Komisja kontrolująca zweryfikowała mandaty i poznajmiła, że kongres liczy 304 uprawnionych do głosowania delegatów, z których 55 jest członkami komitetu akcyjnego i komitetu wykonawczego, 89 należy do różnych organizacji, 102 do związków krajowych.

Najwięcej delegatów przybyło z Polski (49) i z Ameryki (40).

—:::—

Kongres socjalistów francuskich.

W dniu 17. b. m. w Paryżu zebrał się kongres socjalistycznej partji franc.

Przedpołudniowe obrady zajęły przemówienia przedstawicieli prawego i lewego skrzydła w sprawie stanowiska jakie nadal ma partja zajmować, w stosunku do gabinetu Painlevego.

Zdaniem przedstawiciela prawej grupy Renaudel'a należałoby dać rządowi do wyboru, albo oparcie się na kartelu lewicy, albo wytworzenie sobie większości parlamentarnej prawicowej, gdyby rząd zdecydował się na to pierwsze powinno się udzielić mu poparcia i wejść w jego skład.

W odpowiedzi przemawiali z lewego skrzydła generalny sekretarz partji Paweł Faure i redaktor „Populaire" Leon Blum.

Ten ostatni w dłuższej i gorąco oklaskiwanej mowie, stanowczo żądał opozycji w stosunku do co raz to bardziej zbliżającego się ku prawicy rządu i nieprzystępowania nie tylko do tego rządu, lecz do jakiegokolwiek rządu nie będącego czysto socjalistycznym.

Popołudniu obradowała komisja wnioskowa, która przedłożyła na porannem posiedzeniu 18. b. m. rezolucję grupy Leona Bluma, żądającą nie udzielenia poparcia rządowi Painlevego, a udzielenia poparcia każdemu rządowi, któryby przeprowadzał program i żądanie proletarjatu, jak: ugruntowania pokoju sanacji finansów, sprawiedliwego rozkładu podatków i ciężarów państwowych, reformę armji i demokratyzacji szkolnictwa. Jednakże partja nie może wejść do żadnego nie socjalistycznego rządu, w którego skład wchodziłyby inne stronnictwa.

Grupa Renaudela wypowiedziała się również przeciw poparciu rządu, lecz nie określiła bliżej taktyki jaką partja miałaby przyjąć w stosunku do innych rządów lewicowych.

Przy głosowaniu za pierwszym programem głosowało 2210 delegatów za drugim 559, przy 22 wstrzymujących się. Pozostałe rezolucje domagały się: podania do publicznej wiadomości warunków umowy madryckiej z Hiszpanją i uznania niepodległości Riffenów, aby deputowani i senatorowie socjalistyczni głosowali przeciw wszelkim kredytom przeznaczonym na rabunkową politykę kolonjalną.

Żądano natychmiastowego zwołania parlamentu, aby omówić kwestję marokkańską i załatwić żądanie strejkujących urz. bankowych.

Ile lud musi płacić cesarzom i królom.

Monarchiści polscy głoszą, że ustrój demokratyczny Polski nie straci nic na tem, jeżeli na czele państwa, zamiast prezydenta będzie stał król. Szkoda, że monarchiści mają bzika, bo gdyby go nie mieli, przekonaliby się, że Polska straciłaby na tem bardzo dużo, żeby wspomnieć tylko stronę materjalną.

Poniższy wykaz pouczy, ile to podatków płaci ludność na utrzymanie ich cesarskich lub królewskich mości:

Car rosyjski otrzymywał rocznie 40 miljonów złotych, cesarz niemiecki 25 miljonów, austrjacki 24 miljony.

Król Angiji otrzymuje rocznie 15 miljonów złotych.

Król Włoch 17 miljonów złotych.
Król Hiszpanji 11 miljonów złotych.
Król Danji 2 miljony złotych.
Król Szwecji 3 miljony złotych.
Król Belgji 6 miljonów złotych.
Król Norwegji 1 i pół miljona złotych.
Król Serbji 3 miljony złotych.
Król Rumunji 2 i pół miljona złotych.
Król Bułgarji 2 miljony złotych.
Król Sjamu 19 miljonów złotych.
Cesarz Japonji 11 miljonów złotych.

We wszystkich innych państwach są prezydenci, których pensje są znacznie niższe.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej otrzymuje rocznie 400 tysięcy złotych, prezydent Niemiec 150 tysięcy zł., prezydent Polski 120 tysięcy złotych.

A naszym półgłówkom króla się zachciewa.

„Graj Skocznego".

Dancing kolejowy.

Sambor, w sierpniu.

„A życie pomimo tych trosk codziennych przejdzie lekko", tak twierdzi Komitet nowo stworzonej bezpartyjnej muzyki kolejowej i swemi koncertami na peronie stacyjnym w Samborze zatruwa życie pełniącym służbę pracownikom. Wprawdzie pociągi osobowe w tym czasie nie kursują i peron jest wolny, ale są pociągi ciężarowe i szybowania się odbywają, a urzędnicy pełnią służbę przy telefonach i telegrafach, to pewno im w pracy nie pomaga, a wielką szkodę przynieść może ruchowi kolejowemu. P. Wojakowskiemu, naczelnikowi stacji, który bardzo interesuje się tą muzyką, widocznie koncert sprawia wielką przyjemność, bo wpływa na animusz alkohojowy, którego dostarcza restauracja II. klasy i bawi się w niemego, wszak to rodzina kolejarska wraz z zaproszonemi gośćmi z przedmieścia płaci wstęp, wypróżnia skład Bachusa. Wprawdzie przez to staje się widownią scen, że np. rozgrzany p. Letza, kasjer stacyjny, wezwał policję o godz. 2 w nocy i z całą energją złapał za kołnierz p. G. i wyrzucił, a epilog koncertu kończy się w sądzie. Wykrzykników skierowanych pod adresem kierownictwa stacji było też aż nadto.

P. Maczyński, elegant samborski, tak się przejął muzyką, że aranżował tańce na peronie.

Być może, że Dyrekcja kolei nie ma pojęcia, jak wesoło jest na stacji w niedziele, powinna więc wydelegować kogoś, aby przyjrzał się tym „koncertom".

Ze sportu.

POGOŃ — HASMONEA. W niedzielę, dnia 23. sierpnia o godz. 4.30 popoł. rozegrane zostaną na boisku Hasmonei najbardziej senzacyjne i oddawna oczekiwane zawody o puhar L. Z. O. P. N. między powyższemi drużynami.

Dzięki interwencji L. Z. O. P. N. doszło onegdaj do ostatecznej ugody pomiędzy dotychczas poważnionymi rywalami tutejszego L. Z. O. P. N., a wspólna deklaracja likwidująca ten spór zapewnia odtąd zgodne współżycie sportowe, oparte na zasadzie szlachetnej rywalizacji, to też pewnem jest, że zawody niedzielne aczkolwiek stanowić mają walkę o zdobycie cennego puharu, mimo to ukształtują się spokojnie i odpowiadać będą wszelkim wymogom sportowym.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Różne.

ILU BYŁO MINISTRÓW W POLSCE. Od listopada roku 1918 w Polsce było 11 przesileń gabinetowych. Obecny gabinet jest 12-tym z rzędu. Cyfry dotyczące ilości ministrów w poszczególnych gabinetach są następujące: gabinet Moraczewskiego — 22 ministrów, Paderewskiego — 25 min., Skulskiego — 16 min., Grabskiego — 16 min., Witosa — 34 min., Ponikowski I — 14 min., Ponikowski II — 14 min., Śliwińskiego — 16 min., Nowaka — 15 min., Sikorskiego — 16 min., Witosa II — 24 min., i Grabskiego II — 26 min. Ogółem ludzi w Polsce zasiadających na fotelu ministerjalnym było dotychczas 190. Poszczególnych mianowań było 234.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

Międzynar. konferencja kobiet socjalistycznych.

21 sierpnia zbierze się w Marsylji międzynorodowa socjalistyczna Konferencja kobieca Przed wojną konferencje te (od Kopenhagi w r. 1910) organizowały i zwoływały organizacje kobiece. Ani Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej ani kongresy nie zajmowały się specjalnie organizacją kobiecą, pozostawiając te sprawy dobrej woli poszczególnych krajów.

Dopiero wojna światowa sprowadziła i w tej dziedzinie gruntowny przewrót.

Miljony kobiet stanęły przy różnych warsztatach pracy, spełniając czynności, zdawało się wyłącznie dla mężczyzn dostępne.

Kiedy ucichły armaty, spadły opary wojenne i powiew rewolucji przeszedł po świecie, w wielu krajach władza przeszła w ręce lewicy społecznej z socjalistami na czele. Należało zrealizować poprzednio głoszone hasło o równouprawnieniu kobiet i w wielu krajach kobiety otrzymały prawa polityczne bez walki.

Dokonał się więc przewrót pierwszorzędnej doniosłości. Szeregi wyborców podwoiły się, a karty wyborcze w rękach kobiet mogą decydować o formach rządów, o ustroju poszczególnych krajów.

Kierownicy Międzynarodówki, w poczuciu odpowiedzialności, zrozumieli, że sprawa organizowania kobiet przestała być „sprawą domową“, lecz wysunęła się, jako ważne zagadnienie o znaczeniu wszechludzkiem.

Kiedy na międzynarodowej konferencji kobiet w Hamburgu zapadła uchwała, przedłożona kongresowi, o powołaniu przedstawicielki organizacyj kobiecych do Egzekutywy, zgodzono się zapraszać kobiety na posiedzenia, a sprawy, związane z organizowaniem kobiet, były przedmiotem obrad Egzekutywy.

W rezultacie — Egzekutywa Międzynarodówki poraz pierwszy zwołała Konferencję Kobiet, poprzedzającą Kongres w Marsylji, podnosząc tem samem znaczenie konferencji. Jednym z punktów obrad kongresu jest organizacja kobiet. Uchwały, jakie zapadną w tej dziedzinie w Marsylji, będą obowiązywały wszystkie kraje i pobudzą je do pracy, pod groźbą odpowiedzialności na szerokiem forum międzynarodowem.

Międzynarodowy komitet kobiecy — znany pod nazwą: „Prezydjum hamburskiej konferencji“ rozesłał kwestjonarjusz do 16 krajów, z którymi utrzymuje przez korespondentki — ścisłą łączność. Trzeba było przed konferencją w Marsylji stwierdzić, jak się przedstawiają liczebnie organizacje kobiece i w jakich warunkach pracują.

W krajach, które powstały na gruzach carskiej Rosji, przed wojną nie było socjalistycznych organizacyj kobiecych (z wyjątkiem Polski). W niektórych krajach organizowano kobiety oddzielnie w innych utrzymywano kontakt z organizacją mężczyzn. Ostatecznie — jeszcze przed wojną — przeważnie połączono organizacie, a w chwili obecnej niema osobnych socjalistycznych organizacyj kobiecych. Statuty partyjne we wszystkich krajach przewidują dla kobiet przedstawicielstwo w ciałach partyjnych, chociażby liczba kobiet była mniejsza, niż mężczyzn. Koszta związane z organizowaniem kobiet pokrywa się zasadniczo z ogólnej kasy partyjnej, a agitację prowadzi się przez wydziały, czy komitety kobiece. Podatek płacą kobiety niższy, niż mężczyźni (z wyjątkiem Ameryki).

Prawie we wszystkich krajach organizacje wydają pisma dla kobiet, opłacane z ogólnych funduszów partyjnych. Najwięcej zorganizowanych kobiet wykazuje Anglja. 200 tys. kobiet opłaca podatek partyjny, oprócz dziesiątków tysięcy, które za pośrednictwem związków zawodowych należą do partji. Drugie miejsce zajmuje Austrja z 170 tys. kobiet, dalej idą Niemcy — 150 tys. Przeważnie kobiety stanowią 30 proc. ogólnej organizacji w tych krajach, gdzie kobiety mają prawa polityczne. Tylko w Niemczech liczba zorganizowanych kobiet wynosi zaledwie 15 proc., chociaż przed wojna była to najpotężniejsza socjalistyczna organizacja. Agitacja komunistyczna rozbiła szeregi kobiece i dopiero powoli niemieckie towarzyszki nawiązują przerwane nici organizacyjne. We Francji organizacja jest bardzo słaba. Kobiety nie mają praw wyborczych, nie wchodzą też jeszcze poważnie w rachubę prac partyjnych.

Z szesnastu krajów, które odpowiedziały na kwestonarjusz, kobiety mają prawa wyborcze, równe z mężczyznami, wszędzie, oprócz Francji i Jugosławji. W Belgji i Anglji obowiązują ograniczenia (jak ukończony 30 rok życia, specjalne warunki mieszkaniowe, a w Belgji kobiety mają tylko bierne prawo wyborcze).

Prezydjum hamburskiej konferencji wydało sprawozdanie o stanie organizacji kobiecych w trzech językach.

Na konferencji w Marsylji będą omawiane wyłącznie sprawy związane z organizowaniem kobiet. Wszystkie inne zagadnienia, jako obchodzące całą klasę robotniczą będą przedmiotem obrad całego Kongresu.

Trudno już obecnie przesądzić, jak długo jeszcze konferencje kobiece będą poprzedzały kongresy.

Kiedy we wszystkich krajach kobiety w pokaźnej ilości zasilą organizacje, kiedy stopień ich uświadomienia dorówna uświadomieniu mężczyzn, kiedy równouprawnienie z mężczyzną będzie wszędzie faktem dokonanym — zwoływanie osobnych konferencji kobiecych stanie się zbyteczne. W życiu organizacyjnem zdobywają kobiety usilną i poważną pracą pozycję po pozycji. Zwalczyć wiekowe uprzedzenia nie jest rzeczą łatwą. Wyzwolenie kobiet z wiekowej niewoli stworzy dopiero rzeczywiście nowe społeczeństwo.

—:::—

Szopka wierzchosławicka.

„Przyjaciel ludu“ organ skłóconego z Witosem ludowca Stapińskiego, pisze o niedzielnej paradzie, na cześć Reymonta:

Urządził Wincenty Witos wspaniałą szopkę w Wierzchosławicach, która choć zwołana dla uczczenia Reymonta, miała być raczej demonstracją dla oczu chłopskich, iż p. Wincenty Witos jest — o ile już nie wszechmocny — to przynajmniej bardzo mocny. Pragnął p. Witos urządzeniem wspaniałego obchodu omanić rzeszę chłopską, by wśród wesołej zabawy zapomniała o swej nędzy.

Ze wszystkich stron Polski, przybyli tedy obszarnicy, urzędnicy, kandydaci na urzędników, wojewodowie, starostowie, hjeny wyborcze, pamularze i kandydaci na nich. Zeszło i zjechało się tego moc wielka, licząca dziesięć tysięcy, jako że w Polsce tej właśnie braci próżniaczej i za pamułą żerującej, jest podostatkiem, „komitet“ koszta pokrywał a i bilety kolejowe były wielce zniżone. Była sławna banderja krakusów wynajmująca się na wszystkie podobne okazje, był i krakowski lajkonik, który buławą rozdzielał razy pchającym się zbyt natarczywie kandydatom. Muzyki najrozmaitsze, śpiewy piękne a i pochód przed jubilatem.

Na trybuny do tej parady wyasygnowało Ministerstwo Robót Publicznych 10 tysięcy złotych. Jest to jednak suma w porównaniu z innymi wydatkami na ową szopkę jeszcze nie wielka. Zniżka biletów kolejowych kosztowała Skarb państwa o wiele więcej. A i osobne pociągi dygnitarzy kosztują wszak dziesiątki tysięcy. Gdzież zaś zwrot „kosztów“ różnym hjenom, banderjom i lajkonikowi? Wszak bezpłatnie, przecież bractwo to nigdy i nigdzie by nie przyjechało? Możemy, skromnie licząc, przyjąć, że wydano najmniej 100 tysięcy złotych! Wydano tedy dużą ilość skarbowych pieniędzy, jedynie poto, aby zrobić przyjemność Wincentemu Witosowi, który po sprawieniu przez rząd kurtyny do teatrzyku w Wierzchosławicach za 2 tysiące złotych, zapragnął jeszcze i mieć w nim przedstawienie.

„Przyjaciel ludu“ kończy artykuł uwagą, że Witosowi, od którego chłop się odwrócił, nie pomoże ni Reymont, ni banderja krakusów a nawet sam pan lajkonik.

—::—

Delegacja pracowników umysłowych u ministra pracy.

W dniu 15 b. m. delegacja Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników umysłowych w osobach pp. Dabulowicza, Gawlika, Grygołajtyca, Kościńskiego i Małeckiego była przyjęta przez p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie unormowanią godzin handlu artykułami spożywczemi pierwszej potrzeby. Delegacja wypowiedziała się przedewszystkiem za potrzebą uregulowania stosunków najmu prywatnych pracowników umysłowych, drogą przeprowadzenia ustawy o najmie pracy, której projekt Min. Pracy i Op. Społ. opracowuje ed dłuższego czasu, usprawnienia działalności organów inspekcji pracy w dziedzinie ochrony pracowników umysłowych i uregulowania w następstwie sprawy godzin w handlu w drodzej ustawowej.

Delegacja interwenjowała również w sprawie dalszego prowadzenia akcji zasiłkowej dla bezrobotnych pracowników umysłowych w ośrodkach skupiających bezrobotnych, jak: Zagłębie Dąbrowskie, Łódź, Kraków, etc.

W celu wszechstronnego zwalczania bezrobocia pracowników umysłowych podniesiono sprawę tworzenia spółdzielczych warsztatów pracy, co poniekąd przyczyniłoby się również do złagodzenia skutków kryzysu ekonomicznego. Powodzenie tej akcji wymaga jednak poparcia czynników miarodajnych, jakie winno być okazane zapoczatkowanym już przez Centralną Organizację usiłowaniom w tym kierunku.

Poruszono również sprawę Kas Chorych w związku z zamierzoną nowelizacją ustawy. Przy tej sposobności omawiano gospodarkę Kas chorych, wszczególności warszawskiej Kasy, gdzie przez nieodpowiednią politykę personalną i rugi partyjne, naraża się tę instytucję na poważne straty.

P. Minister oświadczył, że przedłożone sobie sprawy załatwi zgodnie z życzeniami Centralnej Organizacji.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Gościnne występy KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Szpieg“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Szpieg“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Gościnne występy artystów „Warszawskiego Centralnego teatru“.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Moszko wieprz“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Bohater w kajdanach“.

Niedziela, poniedziałek i wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Bohater w kajdanach“.

—:::—

JUNOSZA-STĘPOWSKI W „SZPIEGU“. Dziś, tj. w sobotę ujrzymy po raz pierwszy znakomitego artystę w popisowej jego roli, w której Stępowski daje typ tak świetny, tak opracowany do najdrobniejszych szczegółów i tak niezmiernie ciekawy, że w teatrach polskich rola ta interpretowana przez niego ma swoją ustaloną już sławę. O kreacji tej i o jej kapitalnym odtwórcy pisali w słowach najgorętszego uznania najwybitniejsi krytyce teatralni, a publiczność wszędzie gdzie grał ją Junosza-Stępowski była porwana prawdą i plastyką gry. To też nie dziwne jest to wielkie zainteresowanie, jakie budzi dzisiejsza premjera, która napewno zgromadzi najwybitniejszą publiczność i wszystkich miłośników teatru. Świetny gość nasz grać będzie w „Szpiegu“ tylko trzy razy tj. dziś, w niedzielę i w poniedziałek.

—:::—

Oszukał skarb na blisko 45 tysięcy złotych.

Dyrekcja tytoniowego monopolu państwowego padła ofiarą oszustwa. Dopuścił się go jeden z typowych niebieskich ptaków warszawskich, fałszerz recydywista, doskonale znany na bruku wielkomiejskim. Sprawa przedstawia się mniej więcej w sposób następujący: W dyrekcji monopolu począł występować, jako pełnomocnik firmy tytoniowej Serafinowicza w Łowiczu, podając się za barona Przedborskiego pewien wytworny jegomość. Ponieważ dyrekcja monopolu istotnie pozostawała w stosunkach z Serafinowiczem, więc wszystkie zamówienia, po których odbiór zgłaszał się Przedborski, wydawała mu, przyjmując od niego wzamian, jako pokrycie należności czeki podpisane przez właściciela firmy Serafinowicza.

Gdy po pewnym czasie doszło do bliższego rozrachunku z firmą, okazało się, że wszystkie czeki, jak narazie stwierdzono, na sumę 45 tysięcy złotych, są sfałszowane, zaś towar, który jakoby brany był dla Serafinowicza, nie został temu dostarczony.

Gdy zawiadomiono o tych odkryciach władze kryminalne, te dowiedziały się, że rzeczywiście do Serafinowicza w Łowiczu w swoim czasie zgłosił się pewien osobnik, który również przedstawiwszy się za barona, opłątał Serafinowicza i uzyskał od niego pełnomocnictwa.

Owym mężczyzną okazało się, jest Aleksander Przedborski, rycerz przemysłu, kilkakrotnie już przez warszawski urząd policji kryminalnej zatrzymywany w związku z oszustwami i fałszerstwami. Odnaleziono go i aresztowano.

Sowiety mordują własnych dygnitarzy.

Sensacyjne rewelacje tow. posła Malinowskiego w sprawie skrytobójstwa dokonanego na Kotowskim.

W związku z zamordowaniem członka rządu sowieckiego na Ukrainie i dowódcy korpusu mołdawskiej kawalerji Kotowskiego, prasa sowiecka przedstawiająca go jako propagatora oderwania Bessarabji od Rumunji i organizatora akcji dywersyjnej na granicy rumuńskiej, wyraża przypuszczenie, że morderstwo to inspirowane było przez Rumunję.

Zupełnie inaczej przedstawia tę sprawę tow. poseł Marjan Malinowki, który w liście do „Robotnika" pisze:

„Kotowskiego poznałem w katordze smoleńskiej, jako eserowca, gorącego patrjotę i marzyciela utworzenia Niepodległej Mołdawji.

„Kotowski do końca życia nosił się z zamiarem oderwania od Rosji sowieckiej, tej części Mołdawji, ktora się znajduje pod zaborem sowieckim.

„W rządzących sferach sowieckich w latach 1922 i 1923 już o tem wiedziano, ale obawiano się Kotowskiego usunąć z dowództwa korpusu i oddać go pod sąd.

„Więc dokonano skrytobójstwa, a teraz zwala się tę robotę na Rumunję".

Jak z powyższego listu wynika, głosy prasy sowieckiej uważającej morderstwo Kotowskiego za inspirowane przez Rumunję, są jedynie wysiłkami zdążajacymi do odwrócenia uwagi od właściwych sprawców zbrodni. Postępowanie to odpowiada zresztą w zupełności stałej przewrotności rządu sowieckiego.

Omal że nie straszna katastrofa kolejowa.

W numerze 188, umieściliśmy krótki komunikat „O przerwaniu komunikacji kolejowej". Dziś otrzymaliśmy obszerne sprawozdanie od naszego korespondenta, który na miejscu skonstatował olbrzymie skutki oberwania chmury.

Katastrofalne oberwanie chmury, które miało miejsce dnia 14. VIII. rb. w Drohobyczu i okolicach jego, spowodowałoby było olbrzymią katastrofę kolejową między stacjami Drohobyczem, a Bolechowcami na linji kolejowej Chyrów — Stryj. Około godziny 20-tej tego dnia zawiadomiono Sekcję Konserwacji w Drohobyczu, iż stan wody gwałtownie przybiera, już jest na wysokości szyn kolejowych i skutkiem tego są zagrożone. Na skutek tego zawiadomienia naczelnik Sekcji radca inż Dubik udał się wraz z kolejomistrzem Grossem na parowozie w podróż inspekcyjną, w celu zbadania stanu linji kolejowych i mostów, podlegających jego nadzorowi. W drodze do Bolechowic badano wszystkie mosty i obsadzano je strażnikami, lub robotnikami kolejowymi. Po zbadaniu mostów i linjj w drodze powrotnej, parowóz jechał po szynach przez wodę zalanych i to w tych miejscach, gdzie nie było żadnego potoku. Wezbrana woda, która zalała cały nasyp kolejowy wraz z sąsiedniemi polami na wysokość półtora metra podmyła w odległości dwóch do trzech kilometrów od Drohobycza linję kolejową w miejscu, gdzie niema żadnych potoków na długości około stu metrów, znosząc zupełnie nasyp kolejowy. Ponieważ noc była ciemna, deszcz był ulewny i prawie cała linja była pokryta wodą, nie można było skonstatować tej przeszkody i parowóz runął po zginających się szynach półtora metra w dół, zalewany płynącą z hukiem wodą. Cała obsada parowozu dzięki temu, że parowóz nie przewrócił się, została uratowaną, a uciekając przed wodą, schroniła się na węglu, znajdującym się na jaszczyku. Skutkiem tego gwałtownego zjazdu w przepaść doznał silnego uszkodzenia w głowę radca Dubik, a pozostali pracownicy ponieśli większe lub mniejsze potłuczenia.

Parowóz zalewany coraz to wyżej wodą rozpoczął alarmy gwizdkiem parowym, wzywając w ten sposób na pomoc sąsiednie stacje. Tu trzeba przyznać że kierownik parowozu Putzlacher z bohaterską konsekwencją stał w wodzie podnoszącej się stale i alarmował stacje przez bardzo długi okres czasu. Tymczasem palacz Więckowski widząc, że na alarmowe gwizdki parowozu stacje sąsiednie nie reagują, po porozumieniu się z radcą Dubikiem, od którego się dowiedział, że za godzinę ma przejeżdżać pociąg osobowy z najmniejszą obsadą około czterystu podróżnych, postanowił wydostać się z parowozu i trzymając się szyn wiszących w wodzie, popłynął aż do miejsca, w którym nasyp nie był uszkodzony, dostał się do pierwszego telefonu na linji i zaalarmował telefonicznie stacje Drohobycz i Bolechowce o podmyciu toru kolejowego. Wraca z powrotem do parowozu, wyprowadza tą samą drogą rannego Dubika, a ci ostatni zmuszają do opuszczenia parowozu kierownika parowozu, którego ogień zalała woda w palenisku.

Tu musimy nadmienić, że dzięki gorliwemu nadzorowi w tej ulewie torów kolejowych przez radcę Dubika uniknięto kolosalnej katastrofy, której ofiarą mogło paść około czterystu ludzi. Ciekawi jesteśmy, jak się zachowa Dyrekcja w wynagrodzeniu i uznaniu tej sumienności Naczelnika Sekcji, oraz w jaki sposób wynagrodzi bohaterski czyn maszynisty Putzlachera i palacza Więckowskiego.

Jama, jaka skutkiem tego powstała, jest tak wielka, że wpakowano tam do dnia dzisiejszego sto dziesięć wagonów szutru, a jeszcze około czterdzieści wagonów dowiezionych będzie. Komisja, która wyjechała na miejsce wypadku, orzekła, że przerwa w ruchu potrwa najmniej tydzień. Jednakowoż dzięki nadzwyczajnemu wysiłkowi pracy radcy Dubika, radcy konroletra ruchu Hassa, inżyniera Hohmanna, dwóch kolejomistrzów Małodobrego i Grossa, oraz dzięki uczciwej i gorliwej pracy od wczesnego ranka aż do późnego wieczora około dwustu robotników zdołało w ciągu półtora dnia tę przeszkodę usunąć. W ten sposób zaoszczędzono podróżnym przesiadanie w polu i przenoszenie bagażu na odległość około stu metrów z jednego pociągu do drugiego.

Z naszej strony dodajemy, że Dyrekcja kolejowa powinna to poświęcenie się wszystkich pracowników tak podczas katastrofy, jak i przy usuwaniu tej przeszkody odpowiednio remuneracjami i uznaniami wynagrodzić, albowiem pracownicy ci z narażeniem własnego życia i przy nadzwyczajnym wysiłku zasłużyli na to uznanie w zupełności.

Kaem.

—:::—

Na marginesie.

Skandal!

Nie dla wszystkich jedna miara.

Od kwietnia trwa i trwać będzie do końca tego roku nieprzebrany „pochód „wiernych" z Polski do Rzymu. Pielgrzymki takie, obejmujące po kilkaset osób bez najmniejszych trudności wyjeżdżają do Włoch za ulgowemi paszportami, które wyrabiają komitety pielgrzymkowe każdemu, kto chce być w tym roku świętym w Rzymie. Ponieważ wyjazd i kilkutygodniowy pobyt we Włoszech kosztuje mniej więcej od 500 do 1000 zł. na osobę, można sobie wyobrazić, ile to miljonów złotych odpłynęło tą drogą za granicę, popsuło w ten sposób bilans handlowy i na szwank naraziło wartość złotego.

Jesteśmy przeciwnikami opasywania Polski drutem kolczastym, ale skoro takie zarządzenie mimo sprzeciwów opinji publicznej wydano, skoro p. Grabski konieczność zarządzeń paszportowych poparł rzeczowemi argumentami, tj. niebezpieczeństwem wzmożenia deficytu w bilansie handlowym, to skądżdż ta szczególna protekcja dla bogatych pątników?

Protekcja ta staje się wręcz rażąca, gdy się widzi, że innym grupom mającym zamiar urządzić wycieczki za granicę, odmawia się paszportów ulgowych. I tak — jak donosi „Naprzód" — została odwołana wycieczka studencka do Bułgarji z powodu odmówienia przez rząd paszportów ulgowych.

W sprawie tej donoszą z kół akademickich:

Od kilku tygodni przygotowywała się wycieczka akademicka do Bułgarji, w której miało wziąć udział około 20 osób. Centrala Bratnich Pomocy akademickich poczyniła odpowiednie starania o paszporty ulgowe, oraz pozwolenia wojskowe na wyjazd, reprezentanci Centrali odbyli konieczną w takim razie wędrówkę do Warszawy, gdzie w odnośnych ministerstwach załatwili wszelkie formalności, dostali obietnice pozwoleń, na tej też podstawie zawiadomili kolegów bułgarskich o swym przyjeździe. Nie dość na tem. Do Krakowa przybył bowiem jeden z profesorów uniwersytetu w Sofji, który miał wycieczce towarzyszyć do Bułgarji. Tymczasem w ostatniej chwili została Centrala akadem. zawiadomiona, że paszportów ulgowych nie udziela się.

Kilkaset tysięcy pielgrzymów polskich do Rzymu, organizowanych przez kler i stowarzyszenia katolickie, otrzymało paszporty darmo, kilkunastu zaś akademikom odmawia się paszportów i to w ostatniej chwili, gdy już w Polsce bawi reprezentant uniwersytetu zagranicznego, który polskich akademików do kraju swego zaprosił. Widocznie przepisy paszportowe, tak ostro przestrzegane przez władze, nie odnoszą się tylko do... dewotek i bigotów, którzy masami wojażują za granicę, poza nimi zaś nikt wyjechać nie może.

Skarb wykryty w Otwocku.

Jeden z mieszkańców Starej Wsi natrafił na zakopany w ziemi skarb. Zdołano ustalić, że jeden z oficjalistów majątku Stary Otwock, niejaki Filipek, znalazłszy się w piwnicy gospodarza wsi Stary Otwock Żuchowskiego i rozpocząwszy tam kopanie ziemi, natrafił na jakichś dużych rozmiarów garnek. Gdy zajrzał do wnętrza — ujrzał całą moc najrozmaitszych złotych i srebrnych monet.

W przypuszczeniu, że w miejscu, w którym garnek się znajdował, być może, kryje się jeszcze coś innego, począł dalej kopać i wówczas natrafił jeszcze na kilka trupich czaszek, piszczeli i tym podobnych ludzkich szczątek.

Odkryciami swemi Filipek podzielił się z Żuchowskim i obaj, trzymając wszystko w tajemnicy, poczęli części znalezionego skarbu spieniężać. Ponieważ monety złote przez nich za bezcen sprzedawane były, tedy wieść o tem zaczęła coraz bardziej rozpowszechniać się i właśnie dzięki temu dotarła do policji.

Gdy władze zainterpelowały Żuchowskiego co do owych monet, rzecz całą wyjaśnił i resztę pozostałego skarbca zwrócił policji. Po bliższym zbadaniu charakteru monet okazuje się, że pochodzą one z przed 300 lat i są to monety polskie. Przypuszczalnie miejsce, w którem to wszystko się znajdowało, było kiedyś terenem wojen.

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSZE ROBOTNICY BUDOWLANI! Omijajcie Stryj (budowę koszar kolejowych) z powodu strejku aż do odwołania.

Komunikaty

× ZGROMADZENIE W SPRAWIE WYBORÓW DO KASY CHORYCH W STRYJU odbędzie się dnia 23. sierpnia, o godz. 10 rano w sali kina „Edison“ z udziałem referenta tow. Fröhlicha ze Lwowa.

× WYCIECZKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO z Warszawy do Lwowa, Karpat wschodnich, Borysławia i Przemyśla wyrusza 22. sierpnia, o godz. 8 wieczorem z dworca wschodniego. Przyjazd do Lwowa w niedzielę, 23. bm. o godz. 11.40 przedpołudniem. Poznawać uczestników po czerwonym znaczku przy boku. W poniedziałek, dnia 24. bm., o godz. 10 rano wycieczka wyrusza ze Lwowa do Worochty.

× BACZNOŚĆ TOW. DOZORCY! W niedzielę, dnia 23. sierpnia 1925, o godz. 3.30 popoł. odbędzie się zgromadzenie w sali własnej, Rynek 8, z następującym porządkiem dziennym:
1. Ostatnie sprawozdanie z Komisji Rozjemczej.
2. Sprawy organizacyjne.

J. Folmes, sekretarz.
P. Sławiński, prezes.

× BACZNOŚĆ STRZELCY! Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód Lwów-miasto przystępuje obecnie do rejestracji wszystkich członków, wobec tego podaje interesowanym do wiadomości, że rejestracja członków odbywać się będzie w następujących dniach, a to 20., 21. i 22. bm. w godzinach od 6-tej do 9-tej wieczór, oraz 23. bm. w niedzielę od godz. 10-tej do 1-szej przedpołudniem w sekretarjacie Związku przy ul. Zielonej 7.

Zgłaszający się członkowie do rejestracji obowiązani są jawić się osobiście w terminie wyżej oznaczonym, zaś wszyscy ci, którzy do rejestracji nie zgłoszą się, zostaną z listy członków skreśleni.

Za Zarząd Związku Strzeleckiego
Obwód Lwów-miasto.

Jan Rzepecki, sekretarz.
Kornel Żelaszkiewicz, wiceprezes.

—:::—

Sprawy partyjne.

* ZARZĄD BIBLJOTEKI ROBOTNICZEJ P. P. S. uprasza towarzyszy, którzy zalegają ze zwrotem książek, o oddanie ich w lokalu bibljoteki, Rynek l. 8, I. p., od 7—9 wieczór.

—:::—

Firm. 873
spłdz. II. 219

Zmiany firmy spółdzielni już wpisanej.

Do rejestru wpisano dnia 30 czerwca 1925. Siedziba spółdzielni: Lwów. Brzmienie firmy dotąd: Kooperatywa Związku budowlano - ciesielskiego »Wschód«. Spółdzielnia z ograniczoną poręką we Lwowie. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 26/V. 1925 zmieniono § 1 statutu spółdzielni w ten sposób jak w odpisie przechowanym w aktach. Brzmienie firmy o tąd: »Kooperatywa budowlano-ciesielska Czeladź« spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV
Lwów, dnia 11 czerwca 1925.

Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu
rozpisuje
KONKURS
na posadę
lekarza-specjalisty chorób wewnętrznych.

Warunki:
1) Dyplom doktorski jednego z Uniwersytetów Państwa Polskiego.
2) Docentura lub najmniej 3-letnia asystentura klinik chorób wewnętrznych uniwersyteckich Państwa polskiego.
3) Poświadczenie uzdolnienia do samoistnego prowadzenia oddziału chorób wewnętrznych.
4) Obywatelstwo Państwa polskiego.
5) Nieprzekroczony wiek 40 lat.

Posada ta — jako urzędnika kasowego — wyposażona będzie według norm wynagrodzenia urzędników państwowych w grupie VI lub V.

Termin wnoszenia podań do 31 sierpnia b. r.
Bliższe warunki przy umowie. 2—

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496